OPIEKUN DZIATWY

BEZPŁATNY DODATEK DO „GŁOSU WĄBRZESKIEGO"

NR. 31 | WĄBRZEŹNO, DNIA 16 LISTOPADA 1935 ROKU | ROK 5



Święty Stanisławie

Święty Stanisławie, coś na polskiej ziemi
Rozbłysnął jak lilja, cnotami jasnemi.

U stóp twoich dzisiaj klęczą polskie dzieci,
Śląc korną modlitwę, która w niebo leci!

Spraw to nam u Boga, święty nasz Patronie:
Niech i w naszych sercach wielka miłość płonie.

Niech i nam się dusze w kwiat jasny rozzłocą,
Bądź nam przewodnikiem, wzorem i pomocą!

X. F. B.

W dzień Patrona młodzieży św. Stanisława Kostki

Hej, młodzieży! do apelu!
Dziś świętego Stanisława.
Więc się bawcie! — Niech w weselu
Pana będzie ta zabawa.

Czy pogoda lub dzień słotny,
Zawsze w pracy bądź ochotny.
Gotów! bracie, w każdej chwili.
Hasło szczytne — jak niewiele.

Zwycięstwo się w stronę chyli,
Gdzie duch mieszka w zdrowem ciele.
Laury odnieście zwycięskie!
Od tegoś: K. S. M. męskie,

Nie leń się, ćwicz ciało, ducha,
Gdyż bez pracy jesteś niczem.
Z pracą wstąpi w cię otucha.
Tej zagadki jest to kluczem.

Bierzcie przykład z rączej pszczoły:
Miód, — to zysk za jej mozoły.
Sław, młodzieży, pokój, zgodę!
Zawsze w Pańskiej żyj bojaźni.

Niech zna rękę, gdy na szkodę
Twą wróg ciebie hardo drażni.
Wtenczas złóż i tę ofiarę:
Za Ojczyznę, Kościół, Wiarę!

Sylwetka Wodza

(Na Święto Młodzieży — 17 listopada)

Myśl moja wzbija się coraz wyżej i wyżej i wzrokiem duszy obejmuje wielką armję dziarskiej młodzieży. Twarde karki, wzniesione czoła, piersi mocą wsparte mówią, że to — zdobywcy. Pieszczę się ich jasnym wzrokiem.

Jacy oni niezłomni, a karni, nie znają kompromisów. Zda się, że jakoby owi szaleńcy Boży prą ciągle naprzód, jednego tylko skinienia słuchają, skinienia swego Wodza — bo on Wielki.

On w sobie zjednoczył wszystkich czucia i marzenia, w nim sie skupiła ich wspólna moc i potęga, on uchwycił ich szaleństwo i uczynił je swojem. Wielkość jego jest tak wybitna, że nietylko młodzież oczarowała, ale i Bogu się podobała. Dlatego młodzież z zachwytem słucha jego skinienia, a Bóg go zatwierdził jako jej Wodza. — To Kostka Stanisław święty!

Święta Matka nasza — oblubienica Chrystusowa, Kościół, sięgnęła aż do Ksiąg Mądrości, aby współuczestnikom Najświętszej Ofiary w dniu 13 listopada czytać o dziełach tego młodzieńczego Wodza.

Oto słyszymy, że krótko żył na ziemi — tylko 18 lat — ale to Mu starczyło, aby stał się Wielkim. Cały świat, jak długi i szeroki, zawsze czci i będzie czcił z głębokiem nabożeństwem starców zgrzybiałych, ludzi sędziwych a statecznych, bo oni otoczeni aureolą czynów i doświadczeń życiowych. — Wódz młodzieży ani o jotę od nich mniejszy. Za lata sędziwe starczy mu roztropność, za wiek zgrzybiały — życie nieskalane.

Wcześnie Pan Bóg zesłał na niego śmierć, bo ten młodzian już dawno dojrzał, bo go Bóg miłował. Przecież Stanisław żył wśród ludzi grzesznych. — Chciał Bóg, aby nieprawi ludzie nie spaczyli pojęć dzielnego młodzieńca, aby dusza Jego nie padła ofiarą oszukańczych złud.

Człowiek, choćby największy i najmocniejszy, zawsze pozostanie tylko człowiekiem. Zwątpienia i smutki każdego nachodzą. Rzeczy złudne są zawsze błyskotliwe, pociągają do siebie jak największy powab i zachodzą, i załamują nawet najmocniejsze charaktery. To takie ludzkie. Stanisław dużo tego ludzkiego przeżył i — zwyciężył. I w tem był podobny swej wielkiej rzeszy młodzieży, która w nim widzi ziszczenie własnych marzeń i rękojmę świetlanej przyszłości.

Taki i tylko taki Stanisław mógł się stać duchowym Wodzem ludzi młodych, taki Stanisław dziś przewodzi Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży.

Mocny Kostkowy charakter i twarda dłoń szczególnie odpowiada pomorskiej młodzi. Robotnik w św. Stanisławie widzi potęgę pracy, bezrobotny moc ducha, sportowiec wytrwałość w ćwiczeniach aż do zdobycia doskonałości, uczeń owoce pilnej nauki, czeladnik krzepką dłoń, inteligent wodza ducha w dążeniu do wyższych rzeczy, wszyscy oni — wzajemny łącznik i wzajemne zbliżenie do siebie.

Pod potężnemi rozkazami Stanisława młodzież jak huragan ruszy naprzód — zwycięska i nigdy nie ustanie.

Jemu wszystkie Oddziały w dniu 17 listopada złożą raport swej działalności. A działalność wyraża się w usilnem staraniu, by do dusz sprowadzić królowanie Chrystusa, a w przygotowaniu do twardego życia codziennego zdobyć hart fizyczny i przygotowanie zawodowe.

Niechże więc rosną te szeregi. Niech z roku na rok stają przed swym Patronem, więcej urobione, więcej katolickie i polskie, więcej pogłębione i apostolskie, więcej „gotowe" i więcej zdobywcze, aby kiedyś w pełni dojrzałości chlubnie przenieść mogły swój czyn ofiarny na front szerszy i bardziej wysunięty: na arenę prac i walk Mężów Katolickich, gdzie rozgrywają się problemy bytu i niebytu naszego stulecia.

Fr. B.

Naśladujmy św. St. Kostkę!

Ś. Stanisław Kostkę powinna cała młodzież naśladować. Jeżeli kiedy, to obecnie młodzież potrzebuje takiego właśnie wzoru. Zepsucie bowiem niby robactwo podgryza korzenie kwiatu, jakim ma być dla narodu młodzież, Zgorszenie na każdym kroku straszne sieje spustoszenie w duszach młodocianych przez wstrętne obrazy zmysłowości, narzucają się dziś na każdym kroku. Niewinność i czystość młodzieży zagrożona. Ileż młodzieży zatopionej po uszy w wyuzdanej rozpuście, błąka się po ulicach miast naszych, a nawet i wsiach? Trzeba więc uświadamiać, przestrzegać, ratować i leczyć.

Młodzieży! Żyjemy w czasach, w których mówi się i pisze się tak często o konieczności odrodzenia naszego społeczeństwa. Odroczenie naszego społeczeństwa wymaga ludzi szlachetnych, niezłomnych — nieustępliwych, jak skała wśród spienionych fal namiętności ludzkich. I tu oczy wszystkich zwrócone dziś na naszą młodzież, w młodzieży nasza nadzieja i przyszłość. Młodzież musi się stać tymi ludźmi, o silnych zdrowych przekonaniach, o szlachetnych porywach, o stalowych czynach. — Niechże więc święto naszego patrona i wodza św. Stanisława Kostki skupi nas wszystkich do dalszej sumiennej wydatnej pracy nad sobą.

Niech umiłowanie niewinności i czystości ducha zajaśnieje u młodzieży i niech przypomni wszystkim naszym braciom, że nie kłótnie, niezgoda i bunty budują naszą Ojczyznę, ale czystość i nieskazitelność życia, moc czynu i dusze prawe, nie szukające swoich zysków i wygód, lecz oddające się bez zastrzeżeń w służbie Boga i Ojczyzny.

A zatem, młodzieży, naśladujmy świetlaną postać św. Stanisława Kostki, wróćmy z drogi nieprawości, dosyć chodzenia młodzieży po manowcach i bezdrożach, czas wrócić do bogobojnego życia, według zasad chrześcijańskich.

Pragniemy nieść w życie miłość

Pragniemy nieść w życie miłość,
Tę piękną, cichą a świętą,
W głębi serc czystych zrodzoną
A może w niebie poczętą.
Miłość, co w życiu zaświeci,
Gwiazdą radosną i jasną,
Gdy wszystkie światła wokoło
Zbledną a nawet pogasną.
Tę miłość, bez samolubstwa,
Co innym służy w pokorze
Iw każdym ludzkim nędzarzu
Gości Cię w domu, o Boże!
Tę miłość, co u ołtarzy,
Wybucha wiary płomieniem,
Ofiarnie służąc Ci, Panie:
Pracą, radością, cierpieniem.
Tę miłość, której Ty, Chryste,
Uczyłeś z Twojego krzyża,
Co nawet śmierć przyjmie chętnie,
Gdy drugim niebo przybliża.
Pragniemy nieść w życie miłość,
Jakoś nas uczył, o Panie,
Tę miłość, którą zrodziła
Śmierć, męka i zmartwychwstanie.

Marja Czeska-Mączyńska

Anielski w odzieniaszek

Uczy nas Ewangelja święta, że Pan Jezus szczególnie umiłował dzieci, których niewinne białe jak lilijki duszyczki milsze mu są od uczonych, wyniosłych umysłów mędrców i dostojników tego świata. W Bożym ogródku, w którym rosną te przedziwne kwiatki o cudownej barwie i woni, wyrósł przed przeszło trzystu laty jeden szczególnie piękny i miły Stwórcy swemu.

Dnia 8 września r. 1593, w święto N. M. Panny, przyszedł na świat Aleksander Berki, syn zacnego szlachcica florenckiego i małżonki jego Violanty, z potężnego w owe czasy rodu Medyceuszów. Ojciec zmarł trzy dni przed narodzeniem synka, ale matka, wielkiemi ozdobiona zaletami serca i umysłu oraz pobożnością, od maleńkości tak kierowała wychowaniem Olesia, aby przysposobić go do służby Bożej.

Mały Oleś przewyższył nadzieje bogobojnej matki. Już w czwartym roku słuchając opowiadań o męce Chrystusa na krzyżu, wyczytawszy, że niektórzy święci jego rówieśnicy nosili włosienice, koniecznie zapragnął ich naśladować. Ze względu na wiek dziecięcy i delikatne zdrowie, zabroniła mu tego troskliwie matka, wtedy chłopczyna za radą rektora klasztoru OO. Jezuitów upragnione umartwienie zastąpił innem. Przestrzegał wobec matki bezwzględnego posłuszeństwa, czynił bez szemrania i skrzywienia to, co mu najtrudniej spełniać przychodziło, a to wszystko z miłości dla cierpiącego na krzyżu Chrystusa.

Mając lat siedem, Oleś oddany został do szkoły OO. Jezuitów i rychło, mimo młodego wieku, przyjęty został do stowarzyszenia „Dzieci Marji".

Skromność obejścia i wesołość zjednywały małemu Bertiemu przychylność nauczycieli i miłość jego współuczniów.

Matka Boska ukochała też bardzo swego małego sodalisa i miała mu się objawić w sposób widoczny. Widzenia te wcześnie obudziły w nim pragnienie wstąpienia do zakonu OO. Jezuitów, co było również życzeniem p. Berti. Niestety jednak, mimo gorących próśb, dziewięcioletniego chłopczyka trudno było przyjąć do nowicjatu i obiecano mu spełnić jego życzenie, gdy będzie miał piętnaście lat. — Oleś wpadł w rozpacz, kiedy jednak spowiednik przedstawił mu, że taką jest wola Boża, z uległością poddał się losowi.

Wkrótce zapadł na złośliwą febrę. Błagał spowiednika, aby mu pozwolił przyjąć pierwszą Komunję św., gdyż jak twierdził, ona jedynie przywrócić mu może zdrowie. Chociaż w owym czasie nie przyjmowano w tak młodym wieku do Sakramentu Ołtarza, jednakże spowiednik nie chcąc się choremu sprzeciwiać, obiecał, że w niedługim czasie spełni jego prośbę. Wywarło to taki skutek, że Oleś wyzdrowiał i zaraz zaczął gorliwie sposobić się do wielkiego święta.

W naszem ognisku

Bliziutko pod kościołem
w ognisku KSM.
druhowie siedzą społem
w radosnem gronie swem.
Orzeźwia ich szum drzewa,
osłania murów biel;
idea ich zagrzewa
i wzmacnia wielki cel.
Śpiewają i czytają
i naradzają się,
a w wolnych chwilach mają
gry i ćwiczenia swe.
Gry ktośby wszedł w ich koło
i spytał: co to tu?
krzyknęliby wesoło
na całe gardło mu:
Z naszego oto grona
myśl promieniuje ta,
by Polska Odrodzona
wciąż z Bogiem w zgodzie szła.
Najpierwszym naszym celem
tężyzna dusz i ciał,
by kraj obywateli
a Bóg z nas sługi miał.

Turkay

Święty Stanisław

Był biały i czysty, jak kwiatek liljowy,
A młody był, dzieci, jak wy.
Gdy innych bawiły i uczty i łowy,
To on szedł się modlić do swojej alkowy,
By potem swe święte śnić sny.

W świętości mijają miesiące i lata
Wśród obcych już uczy się Stach.
Choć tyle goryczy doznaje od brata
Duch jego wciąż wyżej i wyżej wzlata,
I obcy mu grzech jest i strach.

W godzinę skonania legł cicho na łoże,
W kościele odzywa się dzwon.
Na twardem posłaniu w dalekim klasztorze
Umiera Stanisław i w świętej pokorze
Przed Boski udaje się tron.

Gdy wzrok swój odwrócił od ziemi do góry,
Od ziemi, gdzie było mu źle.
To Matkę Chrystusa zobaczył, gdy z chmury
Zstępuje, po bokach niebieskie ma chóry
I stąpa po kwiatach i mgle.

I znów mu Najświętsza zjawiła się Pani
Z niebieskich przyszedłszy tu dróg.

— — — — — — — — — — — — — — —

A że był Polakiem, więc moi kochani,
Swe troski i prośby oddajcie mu w dani,
Napewno wysłucha was Bóg. **St. Kr.**

Podsłuchane

KWADRANS NIEGRZECZNOŚCI

— Dzieńdobry, druhu Kaziu, dokąd to?

— A, dzieńdobry! Pędzę do kościoła.

— To idziemy razem. Ale czego tak się śpieszysz?

— Bój się Boga! Za dwie minuty 9,30. Musimy naprawdę...

— Ja mam czas. Przecież dopiero za pół godziny ksiądz kończy kazanie. Mamy więc.... zaraz... 32 minuty czasu.

— Ale przecież Msza św. rozpoczyna się przed kazaniem! A zresztą i kazanie....

— Eh, kazanie nie dla mnie...

— Jakto?

— No tak. Przecież w religji wiem, co i jak! Nikogo nie zabiłem, to mnie nie potrzebują nawracać.

— Może co do religji masz rację, że wiesz o niej cośniecoś. Ale przydałoby ci się posłuchać kazania o... grzeczności.

— O grzeczności..., mnie?... Czy ty mnie...

— No, no, tylko spokojnie! Wiesz przecież, że niepunktualność wobec wyższych od nas jest wybitną niegrzecznością i brakiem wychowania. Prawda?

— No, i?

— No więc powiem ci, że jesteś niegrzeczny i niewychowany wobec samego Pana Boga! Dowidzenia!

NA ŚWIĘTO PATRONA MŁODZIEŻY POLSKIEJ ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

Jeżeli z młodzieży naszej ma naprawdę wyrość pokolenie ludzi dzielnych, uczciwych, zdolnych do największych poświęceń dla Boga i Ojczyzny, jeżeli ta młodzież niema przedwcześnie zgnuśnieć, zmarnieć duchowo, musimy ją wyrwać z błota, musimy jej duszę uszlachetnić, wskazać jej wodza, któryby ją prowadził po drogach dobrych, oświetlonych miłością Boga i bliźnego.

Takim wodzem dla młodzieży jest św. Stanisław Kostka. On to wskazał młodzieży jak żyć należy, co kochać a czego unikać. Gdyby św. Stanisław Kostka był tylko zwyczajnym człowiekiem a nie świętym, to i tak pozostałby na zawsze pięknym wzorem dla młodzieży.

W żywocie tego Świętego czytamy, że ojciec jego często przyjmował u siebie gości. Był bowiem człowiek zamożny i wpływowy, piastujący godność senatora w dawnej niepodległej Polsce. Rozmaici goście bywali na dworze ojca, różne też toczyły się rozmowy przy stole biesiadnym. Mały Stanisław miał sposobność poznać rozmaitych ludzi i przysłuchiwać się ich rozmowom. Zdarzało się nieraz, że ktoś pozwolił sobie na żart nieprzyzwoity, a wtedy mały Stanisław tak dalece czuł się dotknięty i zgorszony, że uciekał czemprędzej od stołu.

Niejeden z dzisiejszej młodzieży zgorszyłby się raczej zachowaniem małego Stanisława, niż żartem nieprzyzwoitym. Ale była w nim odwaga — to, co tak wielce imponuje dzisiejszej młodzieży.

Do pewnej restauracji weszła matka z małą córeczką i usiadła w sąsiedztwie dwóch panów. Panowie ci zaczęli coś mówić przeciwko wierze katolickiej. Córka prosiła matkę, aby upomniała tych panów. Kiedy matka nie miała tyle odwagi, aby uczynić zadość prośbie córki, wtedy dziecko wstało od stołu zbliżyło się do tych panów i tak im powiedziało: „Proszę panów, nie godzi się tak mówić o Bogu". Zawstydzeni bluźniercy wyszli natychmiast z restauracji.

Oto przykład, jak należy być odważnym gdy zachodzi potrzeba.

Jesteście i wy dziećmi Kościoła Katolickiego, miejcie odwagę być w kościele na nabożeństwie a nie poza kościołem, miejcie odwagę sprzeciwiać się złym kolegom, którzy was prowadzą poza kościół. Miejcie odwagę pomodlić się w czasie Mszy św., uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem, miejcie odwagę nosić na piersiach medalik lub szkaplerz, miejcie odwagę przystępować śmiało do Sakramentu Pokuty i to nietylko raz w roku. Miejcie odwagę stanąć w obronie wiary św., Kościoła Katolickiego, Ojca św., biskupów i kapłanów.

Młodzi jesteście ale widzicie co się dzieje na świecie. Zło szerzy się wszędzie jak zaraza, ludzie tracą wiarę w Boga, psują się dobre obyczaje, coraz większa nędza gnębi społeczeństwo. — Niema nadziei aby się polepszyło, jeżeli ludzie nie otrząsną się z nędzy moralnej, jeżeli nie zerwą przymierza z grzechem. Chociaż młodzi możecie bardzo przyczynić się do utrwalenia dobrego w sercach ludzkich, jeżeli będziecie mieć w sobie odwagę św. Stanisława Kostki. Gdzież jak nie w młodych sercach szukać odwagi i zapału do dobrego.

Św. Stanisław Kostka jest wyobrazicielem silnej woli, której tak nam brak w życiu codziennem, musimy łamać nasze przywary, tak jak łamał je św. Stanisław. Otrząśnijmy się ze snu, a bierzmy z życia tylko to, co jest szlachetne, co jest dobre. Dusza nasza powinna się stać odporną na wszelkie napaści ze strony obłudnego świata. Ale aby ją uodpornić — szukajmy siły w częstej Komunji św., w częstem zasilaniu naszej duszy pokarmem anielskim, którego pragnął św. Stanisław Kostka. W domu prawosławnym nie mógł przyjąć do serca swego Pana Jezusa tyle razy ileby tego był chciał — to też cudownie przynosi mu ją Matka Najśw. i aniołowie. My możemy częściej przystępować do Stołu Pańskiego — szukajmy więc tam mocy i wzmacniajmy nasze dusze do dobrego.

Kącik radjowy

CZEM JEST TWÓJ TATUŚ? — STRAŻAKIEM

W niedzielę, dnia 17 listopada o godz. 16,00 odbędzie się przy mikrofonie rozmowa z dzieckiem, którego ojciec jest strażakiem. Z ust swojego rówieśnika będą mogli mali radjosłuchacze dowiedzieć się, jak często drży on o życie i zdrowie swojego ojca, gdy ten śpieszy do płonącego budynku. — Z jakim lękiem przygląda się swojemu ojcu, wspinającemu się po drabinach, gdy zawieszony nad przepaścią walczy z szalejącym żywiołem. Audycja ta pozwoli dzieciom ocenić i zrozumieć bohaterstwo tych zwykłych szarych ludzi, którzy na każdy alarm gotowi są śpieszyć pełni poświęcenia na ratunek bliźnim. Audycję przygotowała rozgłośnia wileńska.

TAŃCOWAŁA RYBA Z RAKIEM.

We wtorek, dnia 19 listopada o godz. 12,15 młodsza dziatwa szkolna usłyszy przez radjo pełen humoru, dowcipu i wesołości obrazek słuchowiskowy „Tańcowała ryba z rakiem". — Akcja toczy się w piwnicy, gdzie zostały zgromadzone na zimę różne jarzyny. W ochoczym tańcu krąży marchewka z groszkiem, pomidor z cebulą, ćwikła z chrzanem... A z tych wesołych piosenek i djalogów dowiedzą się dzieci, że jarzyny są zdrowe i trzeba je spożywać... bez grymasów.

WĘDRÓWKI DOOKOŁA GLOBU.

W cyklu audycyj poznańskich dla dzieci starszych pt. „Wędrówki dookoła globu", spotkają się słuchacze w **środę dnia 20. 11. o godz. 16,00** z opowiadaniem o tem, jak Jurek dowiaduje się ciekawych rzeczy o Niemczech. Jurek, sympatyczny glob-trotter, o którego kolejach losu dowiadują się młodzi słuchacze w comiesięcznych audycjach — z Algieru, w którym bawił, udał się w podróż po Niemczech. W tym wielkim kraju, gdzieś między Renem a Odrą, między Alpami a Morzem Niemieckiem, w Hamburgu a może w Dreźnie spotkał Jurka serdeczny przyjaciel małych słuchaczów prof. Stanisław Strugarek i zrobił z nim wywiad specjalnie dla radja. Dowiedział się od chłopca dużo ciekawych rzeczy o Niemczech i opowie o nich przez mikrofon poznański w środę.

RADJOWY PORANEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Jak zwykle, tak i w **czwartek, dnia 21. 11. o godz. 12,15** organizuje Polskie Radjo Poranek Szkolny, tym razem przeznaczony dla szkół powszechnych, Program dobrany jest w sposób odpowiedni dla młodzieży szkoły powszechnej, składa się bowiem z utw. Sibeliusa, Mendelssohna, utworów o treści literackiej, ułatwiających zrozumienie dzieła z pieśni Schumanna i Schuberta w wykonaniu śpiewaka Kazimierza Czekotowskiego, oraz z utworów skrzypcowych, które wykona Józef Kamiński. Część symfoniczną Poranku prowadzi Józef Ozimiński.

WYCIECZKA W LUBELSKIE.

Polskie Radjo nadaje **dn. 22 11. o g. 12,15** pogadankę dla dzieci starszych ze szkół, o Ziemi Lubelskiej. Przewodnikiem tej radjowej wycieczki będzie p. Jan Grabowski, który zwróci uwagę słuchaczy na wszystkie osobliwości tej części Polski. Krajobraz, przeszłość historyczną, charakter ludu, odrębność obyczajów, gwarę, stroje... Audycję urozmaicą pieśni i tańce. Niechaj więc dzieci całej Polski słuchają tej audycji aby się dowiedzieć mogły wszystkie, jak wygląda Ziemia Lubelska.

SŁUCHOWISKO „YO-HO-HO"

W sobotę, dnia 23 listopada o godz. 18,00 Teatr Wyobraźni przygotowuje dla dzieci słuchowisko pt. „Yo-ho-ho" Carey Grey'a. Słuchowisko to zostało przetłumaczone z angielskiego i w Anglji cieszyło się wielkiem powodzeniem wśród małych radjosłuchaczy. Akcja słuchowiska toczy się na pokładzie okrętu i obfituje w wiele zabawnych sytuacyj. Słuchowisko przetłumaczyła p. Wanda Peszkowa.